

# Już nie ma dzikich plaż – Irena Santor

Puste plaże Juraty,  
Zasnęły kosze już,  
Tylko facet zawiany  
Podpiera nosem słup.

Szarą płachtę gazety  
Unosi w górę wiatr,  
Dzisiaj nikt nie odczyta  
Co nam donosi świat.

Serce gryzie nostalgia,  
A duszę ścina lód.  
W radiu śpiewa Natalia  
Swoj czarny smętny blues.

Hotel wolnych pokoi,  
W recepcji pajak śpi,  
W torby wkładam powoli  
Okruchy tamtych dni.

Już nie ma dzikich plaż  
Na których zbierałam bursztyny,  
Gdy z psem do Ciebie szłam,  
A mewy ósemki kreśliły, kreśliły.

Już nie ma dzikich plaż  
I gwarnej kafejki przy molo,  
Niejedna znikła twarz  
I wielu przegrało swą młodość,  
Swą młodość.

Wsiadam w pociąg powrotny  
Ocieram jedną łzę,  
Ludzie są samotni,  
Czy tego chcą, czy nie.

Patrzę w oczy jesieni,  
Nad morzem stada chmur,  
Pejzaż moich nadziei  
Umyka mi spod kół.

Serce gryzie nostalgia,  
A duszę ścina lód.  
W radiu śpiewa Natalia  
Swoj czarny smętny blues.

Hotel wolnych pokoi,  
W recepcji pajak śpi,  
W torby wkładam powoli  
Okruchy tamtych dni.

Już nie ma dzikich plaż  
Na których zbierałam bursztyny,  
Gdy z psem do Ciebie szłam,  
A mewy ósemki kreśliły, kreśliły.

Już nie ma dzikich plaż  
I gwarnej kafejki przy molo,  
Niejedna znikła twarz  
I wielu przegrało swą młodość,  
Swą młodość.

Już nie ma dzikich plaż,  
Starego sprzedawcy pamiątek,  
I tylko w szumie traw  
Znajduję ten cichy zakątek, zakątek.

Już nie ma dzikich plaż  
Na których zbierałam bursztyny,  
Gdy z psem do Ciebie szłam,  
A mewy ósemki kreśliły, kreśliły.



Słowa: Krzysztof Logan Tomaszewski  
Muzyka: Ryszard Szeremeta

